

Objawienie, księga symboli

Jeffersonville, Indiana, USA

17 czerwca 1956 roku

1 Dzień dobry, przyjaciele. To właśnie te wentylatory mnie załatwiają. Otóż cieszymy się, że możemy być tu przez parę chwil tego poranka i mówić do was. Myślę, że i brat Neville nie miał żadnego określonego miejsca w Piśmie - tematu do nauki niedzielnej szkoły, a więc my po prostu, może pozwolimy po prostu Duchowi Świętemu - według odczuwanego przez nas prowadzenia - rozpocząć od miejsca, którego On pragnie, względnie od tego rozdziału, który mamy czytać na początek. Lubię trochę taką metodę, wtedy nie podchodzimy do tego rutynowo, nie ma w tym nic formalnego, otrzymujemy to po prostu tak jak od Pana i zaraz zaczynamy.

Byłem dość zajęty. Mieliśmy bardzo miłe nabożeństwa w kaplicy Cadle'a. A najmiłą ich częścią według mnie, prócz uzdrowień, był ostatni wieczór - wezwanie do ołtarza, w którym setki ludzi tłoczyły się w kolejce i wypełniły zupełnie miejsce przed ołtarzem, każde przejście, z każdej strony - byli to ludzie przychodzący do Pana Jezusa Chrystusa. To przecież najważniejsza rzecz - kiedy możemy oglądać ludzi rodzących się na nowo, przychodzących do Bożej obecności.

Odwiedźcie naszą małą grupę, nie mamy żadnej denominacji ani żadnego członkostwa. Mamy jedynie społeczność jeden z drugim. Ci, którzy tu przychodzą - głosimy im Ewangelię.

2 Chciałem tylko pozdrowić dziś rano dwóch braci z tyłu, których bardzo dobrze znam, mych dwóch drogich przyjaciół. Brata Sothmann'a z Kanady, jego i jego przyjaciela. Są z północy, chyba z... Bracie od cukierków, gdzie mieszkasz? Nie mogę... A potem ten brat obok ciebie. Iowa, tak jest. W drodze jadłem jego cukierki; powinienem wiedzieć, gdzie mieszka, co? Jesteśmy więc bardzo wdzięczni za to, że możemy ich dzisiaj u nas gościć, naszych przyjaciół, którzy nas odwiedzili. Myślę, że się gotują do dalszej drogi do Kanady.

A zatem przybądźcie na następne nabożeństwo, które będzie na początku tego tygodnia, drugiej jego części, 23. w Minneapolis u Chryścijańskich Biznesmenów.

W czwartek wieczorem będzie w Chicago Gospel Tab-... To chyba zbor Filadelfijski, tak, jeśli chodzi o czwartek, ten czwartek wieczorem w Chicago.

Dziś po południu planowaliśmy być w zborze Juniora Cash'a około godziny drugiej - takie były moje myśli, jeśli tutaj wszystko dobrze przejdzie - aby przeprowadzić dedykację owej kaplicy. A wydaje mi się, że on powiedział, iż ma u siebie kilku niemych ludzi. Bowiem po okolicy rozniosła się wieść o uzdrowieniu tego niemowcy w Indianapolis, który był niemy od urodzenia i mając jakieś dwadzieścia osiem lat, nie wypowiedział ani nie usłyszał w życiu żadnego słowa. Chcą więc dziś po południu przyprowadzić tam kilku niemych ludzi. Jeśli teraz tylko zdążę tam dojechać, aby się za nich modlić. A to jest na jednej starej... tej starej trójce - starej Stanowej Drodze nr 3, zaraz powyżej Charlestown. Jeżeli tylko się tam jakoś dostanę.

3 Mam parę ogromnie napiętych spraw, które muszę natychmiast załatwić. I tak muszę się jutro udać w podróż na południe do Kentucky. Jestem więc trochę z tego powodu ciągle dość zajęty. Ale kiedy już będę po tych nabożeństwach teraz, będę miał trochę czasu - krótkie wakacje. Wrócę za jakieś sześć tygodni. Jadę do Kanady, a stamtąd na Zachodnie Wybrzeże. Módlcie się więc za mnie, muszę natychmiast podjąć wiele decyzji, tak bardzo ważnych decyzji, módlcie się więc za mnie. Będę polegać na waszych modlitwach w mojej sprawie.

4 Otóż dzisiaj wieczorem będzie usługiwał nasz drogi, umiłowany pastor, brat Neville, który był zawsze dla ludzi inspiracją. Kiedy przyszedłem tu rano, myślałem, że po prostu przyjdę, usiądę i będę go słuchać. Jest jednak człowiekiem o wielkiej kurtuazji, po prostu pragnie, by ktoś... On „przoduje”. Tak chyba jest napisane w Biblii: „Wyprzedzajcie się wzajemnie,” rozumiecie. Ja lubię coś takiego. I jestem pewien, że wszyscy się cieszymy, iż brat Neville, nasz pastor, jest takiego rodzaju osobą. To, co jest w sercu człowieka, okazuje się w jego postępowaniu. Rozumiecie? W ten sposób on się uzewnętrznia, to pokazuje, jaki on jest.

5 Otóż jestem trochę nie-... No cóż, mówiąc szczerze, jestem na nogach dopiero

jakieś trzydzieści pięć minut, mam więc pewien kłopot, bo nie wiem, od czego zacząć. Mam wybrane z Biblii trzy miejsca. Mam jedno z 1. Piotra, drugie z Listu Judy, i jedno z Objawienia. Od którego więc miejsca tym razem rozpoczniemy? Niechby nam Pan teraz dopomógł i pobłogosławił nas w wielkiej obfitości, kiedy zwracamy się do Niego.

6 Zatem, mam nadzieję, że wyłączenie tego wentylatora nikomu nie pogorszy bardzo klimatyzacji. Nie? Względnie, wydaje mi się, że on najbardziej dmuchał na pulpit. Prawda, bracie Cox, ten tutaj? Tak, dobrze, to się naprawdę cieszę. To mi bardzo szkodzi, coś takiego, kiedy nie mam okrytego czubka głowy. Może... Kobiety powinny mieć tu na górze okrycie; lecz nie, jak ja przypuszczam, mężczyzna nie. Ono wyleciało, a pozostałe po nim otworki się nie zamknęły - skąd wyrastały włosy; i najmniejszy przeciąg powoduje u mnie za parę minut chrypkę. A więc, muszę na to trochę uważać. Są to po prostu zalety starszego wieku, nie?

7 O, ale, spróbujmy List do... Obawiam się, że mógłbym wejść w zbyt głębokie sprawy, gdybym spróbował wejść tutaj w List Judy, ponieważ to jest o „buncie Korego” i „puszczeniu się za błędem Balaama, i śmierci w buncie Korego,” co by prawdopodobnie zajęło nam dużo czasu. Chcemy się modlić za chorych, którzy są tutaj dziś rano.

8 Otwórzmy Objawienie i zacznijmy od jednego lub dwóch wierszy stamtąd, aby otrzymać małe podłoże i nauczać przez parę chwil, dopóki nie odejdą stąd dzieci. Wtedy zakończymy i przejdziemy zaraz do modlitwy za chorych. Otóż, Księga ta jest ostatnią Księgą Biblii. I nie ma tu nikogo... Ta sama Księga mówi:

Że żaden człowiek w niebie, ani na ziemi, ani pod ziemią nie był godny ani nie mógł wziąć tej księgi, by ją otworzyć, albo zerwać jej pieczęcie, czy cokolwiek.

Żaden człowiek, arcybiskup czy ktokolwiek; on jest „niegodny” i nie potrafi tego absolutnie zrobić.

A wtedy przyszedł Baranek, który był zabity przed założeniem świata, i wziął księgę z prawej ręki tego, który siedział na tronie, i dlatego, że był godny, otworzył ją i zerwał te pieczęcie.

Poprośmy więc Go dziś rano o to, czy nie zechce dla nas zerwać jej pieczęci i jej otworzyć, kiedy na krótką chwilę pochylamy głowy.

9 Nasz niebieski Ojciec, jesteśmy dziś wdzięczni Tobie, za ten przywilej, że możemy przychodzić do Ciebie przez modlitwę, także za to, że wierzymy i mamy wiarę, że Ty dasz nam, o cokolwiek poprosimy. Nie dlatego, że to my prosimy, lecz dlatego, że jesteśmy posłuszni temu, co Ty powiedziałeś: „Proście, a otrzymacie. Nie macie, bo nie prosicie. Nie prosicie, bo nie wierzycie”. Ojciec, my uwielbiamy Cię prosić, bo wierzymy, że otrzymamy to, o co prosiliśmy.

Przede wszystkim, Ojciec, w sprawie moich grzechów i grzechów tego zgromadzenia, dziś rano, pokornie proszę o przebaczenie wszelkich grzechów nieposłuszeństwa, grzechów zaniedbania oraz jakichkolwiek. Prosimy Cię, Boże, abyś oczyścił nasze serca i dusze, właśnie teraz, od wszelkiej nieprawości, wszelkiego grzechu, win. Niechby Święty Duch odnowił w nas odpowiedni rodzaj serca i umysłu do służby Tobie. Daruj to, Ojciec.

Modlimy się też, byś uzdrowił wszystkich chorych i cierpiących, także przez Słowo. „Wiara przychodzi przez słuchanie, słuchanie Słowa Bożego”. Niechby Duch Święty teraz przyszedł i uchwycić to Słowo, przeniósł je prosto do tych nowych, świeżych, czystych serc, które się tam znajdują, i zasadził je tam z wielką wiarą, która podniesie ich po prostu wyżej, dalej tą drogą, aż znajdą się w obecności Pana Jezusa i przyjmą swe uzdrowienie, błogosławieństwa, o które proszę. Bowiem właśnie w tym celu przychodzimy - by się modlić do Ciebie i prosić Ciebie, również po to, by zostać oczyszczonym i wyszorowanym, i uzdrowionym, i postawionym z powrotem do służby, Panie, aby służyć Tobie w każdym zakątku, do którego nas posłałeś. Prosimy o to w imieniu Pana Jezusa, Syna Bożego. Amen.

10 Księga Objawienia była uwieńczeniem ostatniego świadectwa Pana Jezusa. A została dana... Rozpoczniemy od pierwszego rozdziału. Zastanawiałem się, czy może nie zacząć dalej od niektórych innych symboli. Otóż, cała ta księga jest napisana symbolami. W Słowie nie ma prawie że nic bezpośredniego, co byś mógł zaraz wyciągnąć i powiedzieć... Ono jest w symbolach. W ten sposób Bóg postępuje i robi to celowo. Bóg

nie czyni niczego bez żadnego powodu, który się za tym kryje. A czy ktoś... Mamy teraz lekcję. Czy ktoś wie, dlaczego On tak postępował? Oto ten powód - aby On mógł „to zakryć przed oczami mądrych i roztropanych, a objawić niemowlętom, które przyjmą pouczenie”. Czy On nie jest łaskawy, że tak wobec nas postępuje?

11 Otóż, gdyby wielcy uczeni i tak dalej mieli całą Ewangelię tak jak to wykładają, musielibyśmy się po prostu przed tym pokłonić, potem by tu wychodzili i zaprowadzali najprzeróżniejsze tradycje i tym podobnie, i byłoby to dla nas okropne. A oni by ją podawali w tak naukowych słowach, że ona by przechodziła ponad naszymi głowami i nic byśmy z niej nie zrozumieli.

Ale jesteśmy bardzo wdzięczni za to, że nasz łaskawy niebieski Ojciec zmiłował się nad biednymi i niepiśmiennymi ludźmi, jak ja sam, i obiecał mi i wam, że jeśli tylko usiadziemy i poprosimy, On się nam objawi. Czy to nie cudowne?

Nasze wszystkie wyznania, nasze wszystkie emocje i wszystko, co mamy - to wszystko jest niczym innym jak dodatkiem.

12 Istnieje tylko jedna rzecz, którą każda osoba musi uczynić, by poznać Chrystusa: „Wierz w Pana Jezusa Chrystusa z całego serca, a będziesz zbawiony”.

Mamy więc dziś formy chrztów, mamy też różne wyznania wiary, i różnimy się w postępowaniu, ustanawiamy małe sprawy. To wszystko jest jednak dziełem człowieka. Wzięliśmy po prostu to i zrobiliśmy z tego małe odgałęzienie, potem tutaj na drugim miejscu i zrobiliśmy z tego małe odgałęzienie, prezbiterianie, ewangelicy, fundamentaliści i tak dalej, zielonoświątkowcy, uświęceniowcy, kalwiniści - wszyscy oni mają jakąś małą teorię, którą się kierują, kiedy zrobią naukę z tej jednej rzeczy.

W rzeczywistości tą jedyną rzeczą jest: „Wierz w Pana Jezusa”. „Badajcie Pisma, one to świadczą o Mnie” - powiedział Jezus.

13 Otóż, jakie to wtedy proste - nie ważne, jakim ktokolwiek może być analfabetą (to znaczy „bez wykształcenia”), mimo tego może on być tak samo święty i pobożny jak arcybiskup. Widzicie? Czy to nie cudowne? Obojętnie, jakim jesteś wyrzutkiem, czy jesteś potentatem, czy jesteś prostytutką, Bóg miłuje wszystkich tak samo i tak jak umarł za prostytutką, tak samo umarł za bogacza. Widzicie? Tak. Kiedy człowiek zacznie o tym myśleć, wtedy to zmienia zupełnie postać rzeczy. Prawda? Zmienia zupełnie nasze nastawienie. Zmienia twoją opinię o Bogu.

14 Czasami się tutaj trochę skłaniam w kierunku sprawy wyboru. I z tego właśnie powodu nie wybrałem dziś rano Piotra, bo parę ostatnich razy tutaj podkreślałem tak bardzo wybór, pomyślałem, że może odejdę od tego na trochę, bo myślelibyście... Nie chcę niczego zaniedbywać. Ale myślałem tutaj o tym, że ktoś powie: „Bracie Branham, jeżeli Bóg, wybór, tak, a jeśli On powołuje według wyboru, no cóż, zatem, coś takiego, robię po prostu wszystko, na co mam ochotę”. Otóż, to dowodzi, że nie zostałeś wybrany. Tak. Tak jest. Rozumiecie?

Bo miłowałbyś Go tak bardzo - na myśl, że On umiłował ciebie tak bardzo, kiedy ty nie wzbudzałeś miłości, i zanim miałeś z tym coś do czynienia, On ciebie wybrał. Jakże byś mógł czegoś takiego nie przyjąć? Wydaje mi się, że to przecież stawia... to by postawiło wybór o wiele wyżej niż zakon. Tak jest, czy też pogląd legalistyczny. Przecież to by przewyższyło wszystko; kiedy o tym pomyślę - kiedy nie wzbudzałem miłości, On umiłował mnie. Kiedy pomyślę też, że gdy nie miałem żadnej możliwości zrobienia czegoś w tej sprawie, On mnie wybrał i zbawił ze Swojej łaski. Z pewnością powinienem być na tyle wdzięczny, by Mu służyć i miłować Go. Rozumiecie? Taka jest więc nasza opinia o Nim, kiedy zastanowimy się nad znaczeniem tych błogosławieństw.

15 Pomyślcie, co by było, gdyby Bóg powiedział: „Tylko ci, którzy mają dyplom ukończenia szkoły wyższej lub co najmniej dwa stopnie szkoły średniej, mogą jedynie zostać Moimi uczniami?” No cóż, co my, biedni, niepiśmienni ludzie, byśmy zrobili? Albo, moi drodzy, mówię to o sobie, kiedy mówię „my”. Pod słowem „my” mam na myśli siebie i swoją rodzinę, rozumiecie. Co byśmy zrobili? Co by ktokolwiek z nas zrobił? Co by zrobiły te biedne, proste gospodynie domowe? Co by było, gdyby On powiedział: „Tylko duchowni będą zbawieni, jedynie duchowieństwo, nikt więcej. Pozostali po prostu... On jest po to, by pokazać przykład i nakłaniać tych ludzi, by żyli na poły właściwie?” Co byście wy, biedne, proste gospodynie domowe uczyniły, i wy wszyscy? Bylibyście zgubieni. Co, gdyby On po prostu powiedział: „Biała rasa zostanie zbawiona, nikt inny;

rasa czarna, brązowa, żółta, nikomu z was nic do tego, jesteście wszyscy straceni?" Czy nie byłoby to okropne?

16 Tak się cieszę, że On powiedział: „Kto pragnie, niech tylko przychodzi”. Że to nieważne - młody, stary, mały, czarny, biały, brązowy, ktokolwiek, tylko przyjdź, pij z Pańskich źródeł, za darmo. Nie musisz za to nic płacić, ani nic. A pamiętaj, że po ogłoszeniu zaproszenia i tak nie możesz przyjść, dopóki On cię nie powoła i nie wybierze ciebie. To prawda. „Nikt nie może”. On tutaj mówi: „To źródło jest dostępne dla każdego, a nikt nie przyjdzie, jeśli go najpierw nie powoła Mój Ojciec”. A zatem gdy [Brat Branham stuka w pulpit - wyd.] usłyszycie pukanie i głos: „Zapraszam cię, przyjdź i wieczierzaj ze Mną. Dzieci, chodźcie!”

Jakże moglibyście czegoś takiego nie przyjąć? To by mi wyglądało na niedorozwój umysłowy, nie przyjąć takiego zaproszenia, kiedy łaskawy niebieski Ojciec... Nie do społeczności jedynie tutaj, ale by być zbawionym na zawsze, by żyć razem z Nim w Jego obfitych... w hojności Jego miłosierdzia i w Jego chwale. Zamienić ten stary, cielesny umysł na czysty, święty, poświęcony! Zamienić to stare, przemijające ciało, które staje się coraz słabsze - zamienić je na nieśmiertelne, które nigdy nie straci się! I otrzymać koronę, która nigdy nie zwiędnie! Zamienić śmierć na życie! Zamienić piekło na niebo! Zamienić przygnębienie w szczęście, o, moi drodzy, a On cię zaprasza „przyjdź!” Jakże byś mógł to odrzucić? Widzicie? Jakże byście mogli tego nie przyjąć? To okropne, sama myśl, że mógłbyś coś takiego odrzucić. Czyż nie?

17 I, o, moi drodzy, uwielbiam oglądać, jak Bóg uzdrawia Swoje dzieci, naturalnie. Nie zrozumieć mnie źle. Ale zwracam uwagę na jedną rzecz - jeśli to ostatnio zauważyliście - staram się, gdziekolwiek się udam, kiedy dostanę zaproszenie, wcisnąć trochę kazania. Zaniedbałem się w głoszeniu i akcent jest za bardzo położony na samym namaszczeniu i działaniu strony wiecznej... raczej nadprzyrodzonej - by oglądać wizje. A one są cudowne i dziękuję za nie Bogu, kiedy widzę, jak chromi chodzą, a ślepi widzą, lecz mimo to głoszenie Słowa przewyższa je o miliony mil.

18 Parę dni temu wieczorem, kiedy tamta pani, która tu siedziała, sparaliżowana przez artretyzm, i umierała na miejscu, gdzie siedziała. A Pan Jezus zmiłował się i pokazał nad nią wizję, wywołał ją i powstała z owego krzesła. Jej lekarz przyszedł do mnie do mojego pokoju i powiedział: „Kaznodziejo Branham, proszę mi powiedzieć, co pan zrobił?”

Powiedziałem: „Nic. Była to jej wiara w Pana Jezusa, ona tego dokonała”.

19 Otóż wszyscy to miłujemy! I to jak bardzo to miłujemy - kiedy widzimy głuchoniemych od urodzenia, którzy w życiu niczego nie powiedzieli ani nie usłyszeli, siedzieli jak pień, a potem słyszymy, jak ta osoba powstaje, mówi i słyszy. To coś cudownego! Jednak, o, niczego się nie da porównać do chwili, w której widzisz, jak przychodzi zgubiona dusza, wypłakuje sobie drogę do ołtarza, mówiąc: „Boże, zmiłuj się nade mną, grzesznikiem!” Niemi ludzie znowu umrą, sparaliżowani poumierają, wszyscy chorzy zachorują znowu i umrą. Lecz dusza, która jest zbawiona, zbawiona jest na wieczność, na zawsze, i nigdy nie zginie. „Kto słucha Mych Słów, wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma nieustanne, wieczne życie i nigdy nie stanie na sądzie, ale już przeszedł ze śmierci do życia”. Dlaczego? Bo uwierzył w Pana Jezusa Chrystusa. Amen. Czy to nie cudowne?

Och, to powinno wywołać reakcję miłości, która by po prostu ogarnęła cały świat. Jezus chciał by to spowodowało właśnie coś takiego - rozprzestrzeniło Ewangelię po całym świecie. To powinno zakuć w łańcuch ludzkie serce, tak iż taki człowiek nie mógłby spać dniami i nocą, dopóki ludzie nie będą zbawieni.

20 Popatrzcie na Pawła: „Więzień” - jak sam powiedział - „Pana Jezusa,” Żyd posłany do pogan. Jego rodacy wyklęli go, kiedy tylko się zwrócił do pogan. Widzicie? On się jednak stał więźniem Pana Jezusa.

Tak samo by to było w Afryce. Biały człowiek poniżej tam czarnego człowieka do tego stopnia, że jeśli cię ktoś przyłapie tylko w jego towarzystwie, mówi: „O, rety, to straszne!” Widzicie, przezywają ich od różnych, wielu tamtejszych ludzi nie wierzy nawet, że oni mają duszę. I kiedy pomyślimy, że biały człowiek został powołany - człowiek taki jak Paweł - został powołany, by nieść zbawienie takiemu człowiekowi. Dzięki Bogu za to, że czegoś takiego nie ma w Ameryce i wielu innych krajach, ale byłem w takich państwach. Albo może złotemu człowiekowi, „idźcie do wszystkich!” A Paweł powiedział: „Jestem więźniem Pana Jezusa, ale,” powiedział, „służbę moją chlubię w

Panu wykonuję". Jak bardzo miłość Boża zniewalała go do tego, by szedł do nieczystych pogan, którzy byli uważani za „psy”. Paweł jednak wyraził się: „Służbę moją w Panu chlubnie wykonuję, bo On dał mi możliwość pójścia i usługiwania ,psom',” innymi słowy.

21 Sam Jezus traktował w ten sposób ową poganę, taką jak my, tutejsi ludzie, Syrofenicjanę, i powiedział: „Niedobrze jest brać chleb dzieci i rzucać psom”.

Ona odpowiedziała: „Tak, Panie, ale psy są ohotne jeść okruchy, które spadają ze stołu panów ich”.

To Go dotknęło. To obudziło Ducha Świętego, bo wiedział, że niebawem oczy Żydów miały zostać zaślepione, a On miał się wtedy zwrócić do pogan.

22 Chcę wam zdradzić małą tajemnicę. Pan mnie wielce pobłogosławił, i Jemu oddaję za to chwałę, chodzi o modlitwę za chorych. Przypatrywałem się temu przez te lata i stwierdziłem, że to absolutna prawda. Nigdy, nigdy nie mogę pomodlić się skutecznie, dopóki naprawdę nie wejdę w prawdziwą społeczność z osobą, za którą się modłę. Trzeba się unizyć i wczuć w sytuację tej osoby.

23 Oto niedawno, daleko w Meksyku. Biedny, stary Meksykanin, czarny, siwe włosy, z siwym wąsem, który chyba nie zjadł nigdy w życiu przyzwoitego posiłku. I oto on przyszedł na podwyższenie; wyznania katolickiego; kręcił się w kółko, owinięty szalikiem, bez butów, miał pomarszczone stopy. Pytał się o mnie. A kiedy uklęknął przede mną, chwyciłem go za rękę i podniosłem. Zaczął szukać rękę swego różańca, który wyglądał na zniszczony - tak bardzo ocierał rękami o te paciorki, kiedy zmawiał modlitwy. Powiedziałem: „To nie jest potrzebne, ojcze. Nie musisz tego robić. Odłóż to, proszę, tylko na chwilę”. Tłumacz mu to przekazał. Wtedy zaczął mnie szukać po omacku. Powiedziałem: „Chodź tu, proszę, ojcze. Chcę, byś wierzył w Pana Jezusa”. Podniósł swe stare ręce, chwycił mnie za ramiona i oparł głowę na moim ramieniu. Spojrzałem w dół na te stare pomarszczone stopy, zakurzone, brudne. Zrzuciłem swego buta i sprawdziłem, czy pasuje do jego nogi. Wolałbym chodzić boso niż widzieć, jak odchodzi w taki sposób. Widzicie, współczułem mu w sercu. Był ślepy.

24 Otóż, wtedy właśnie naprawdę w to wejdiesz. Nasza cała kultura zawiedzie. Wszystkie nasze znaki przemijają. Nasze wszystkie dary przemijają. „Ale miłość nigdy nie ustaje”. Ona właśnie dostaje to w swoje ręce, chwytą się tego.

Pomyślałem więc: „Biedny staruszek, gdzieś w tym wieku byłby mój ojciec, gdyby żył”. Pomyślałem: „Może on także ma gdzieś dziecko”. A on coś mamrotał, tłumacz mi tego nie przekazał. Spojrzałem na tego starca. Nie mogłem po prostu... Nie z oczu, lecz w sercu, mogłem wręcz... jakby kapały mi krople łez. „Biedny staruszek!” Pomyślałem: „Prawdopodobnie nigdy w życiu nie zjadł dobrego posiłku; jest obdarty”. I wszedłem do społeczności z nim, wczułem się w jego nieszczęście. Pomyślałem: „Oprócz tego, że jest biedny, oprócz jego położenia i nieszczęścia, tego wszystkiego, jeszcze jest w świecie ciemności, nie widzi, jest ślepy”. Pomyślałem: „O, Boże, co gdyby to był mój ojciec stojący tutaj?” Wtedy zrobiło mi się go żal. Rzekłem: „Niebieski Ojczy, zlituj się nad tym biednym, ślepym człowiekiem”. Nie modliłem się ze swojej głowy. Było to coś w moim sercu, co modliło się w tej sprawie. Widzicie, ta miłość!

25 I usłyszałem, jak zaczął mówić coś takiego: [Branham naśladuje język tego człowieka - wyd.] I oto ci Meksykanie, dziesiątki tysięcy, zaczęli krzyczeć. Byłem ciekawy, co to znaczy. On wykrzykiwał: „Ja widzę! Ja widzę!” Obrócił się tam i uklęknął, zaczął pucować mi buty, chciał poklepać mnie po stopie. Podniosłem go. Biegał tam i z powrotem, przygarbiony staruszek, wrzeszcząc: [Branham naśladuje owego człowieka mówiącego w swoim ojczystym języku - wyd.] „Widzę! Widzę!”

Co to było? Wejście do społeczności z nim. Miłość, ona właśnie tego dokonuje. Żadne naciąganie; jedynie czysta, nie fałszowana miłość. Ona pobije wszelkie dary wkładania rąk. Pobije wszelkie tłumaczenia i mówienie na językach. Pobije wszelkie... że tak powiem, melodyjne głosy śpiewu. Pobije wszystko, jeśli tylko wejdiesz w Bożą miłość wobec osoby, którą pragniesz pozyskać dla Pana Jezusa.

26 „Och,” powiesz, „Bracie Branham, ja się nie modłę za chorych. Mam osobę...”.

W porządku, jeśli on nie jest zbawiony! Tylko tego nie udawaj. Duch Święty nie jest taki naiwny. Nie bądź obłudnikiem. Mów to naprawdę szczerze. I zastanów się nad tym biednym, zgubionym twoim przyjacielem, aż wprost nie będziesz mógł tego znieść,

dniem i nocą. Człowiek po prostu musi iść do nich z miłością. Obserwuj, co uczyni Duch Święty. On go natychmiast do ciebie przyciągnie, za każdym razem. „Miłość Boża nas przymusza”.

27 Słuchajcie, nie doszedłem nawet wcale do tekstu, a oto muszę już kończyć; dzieci wchodzi do pomieszczenia. Ale przeczytajmy jeden wiersz:

Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg...

Miłuję coś takiego. Czy wy nie? „Objawienie”. Czym jest objawienie? Czymś, co zostało objawione. „Objawienie Jezusa Chrystusa,” tym właśnie jest ta Biblia. Biblia ma objawić Jezusa Chrystusa. Księga Rodzaju objawia Chrystusa. Księga Wyjścia objawia Chrystusa. O, moi drodzy! Kiedy się tam cofam, zaczynam się zaraz stawać religijny, względnie czuć się tak. Księga Rodzaju, Wyjścia, Kapłańska, Liczb, Powtórzonego Prawa, Jozuego, one wszystkie, wszystko, nawet w Noemi, Rut, Jobie, wszystko to jest objawieniem Jezusa Chrystusa, aby w Nim przebywała pełnia, która zajmuje całą przestrzeń i cały czas. Jezus Chrystus wypełnia całą wieczność. A te wszystkie małe rzeczy tutaj są po prostu nasionami tego wspaniałego dnia spotkania, kiedy ludzka rasa zostanie przywiedziona w zmartwychwstaniu do Pana Jezusa. „Objawienie,” objawiający się Bóg.

28 Drzewo objawia Jezusa Chrystusa. Kwiat objawia Jezusa Chrystusa. Poświęcone życie objawia Jezusa Chrystusa. Pewnie. Powiecie: „Jakże kwiat objawia Jezusa Chrystusa?” On umiera jesienią i powstaje wiosną. Amen. On spełnia swoją rolę na ziemi, i upiększa ją. Otwiera w ten sposób swoje serduszko i mówi... Przechodzący obok człowiek patrzy się: „O, czyż on nie jest przepiękny? Co za zapach! Co za aromat, kiedy się powącha ten kwiatek!” Nadlatuje pszczoła i mówi: „Wezmę z niego moją część”. Nadchodzi turysta i bierze swoją część. A on ciężko pracuje dniem i nocą, by zachować blask, ofiarować się komuś innemu. Nic dziwnego, że Jezus powiedział: „Przypatrzcie się liliom polnym, jak pracują, ani nie przęda. A powiadam wam, że Salomon w całej chwale swojej nie był tak przyodziany”.

Następnie, lilia objawiała Chrystusa. On został nazwany „Lilią Doliny, Różą Sarańską”. Widzicie to?

29 Jak pan lilia, pastor lilia - on jest wspaniałą szkołą, wspaniałym nauczycielem Biblii, jest nim pan lilia; schodzi na dół do ciemności, mrocznego miejsca, przeciska się przez ciemność tej ziemi. W jakim celu, by opromienić pięknem siebie? By opromieniał pięknem wszystkich, którzy się z nim stykają. I musi ciężko pracować dniem i nocą, by owa piękność ciągle promieniowała, by ciągle napełniać powietrze tym zapachem. Czerpie go dniem i nocą z ziemi, by go rozdawać.

Właśnie coś takiego czyni prawdziwy chrześcijanin. Ty się modlisz i upokarzasz, i trwasz przed Bogiem, dniem i nocą, aby się ofiarować komuś innemu. Liczy się nie to, co zachowujesz dla siebie, lecz to, co dajesz. Musisz się poświęcać innym. Tak właśnie postępował Jezus, On poświęcił się innym.

30 A to Objawienie Jego tutaj jest ostatnim napisanym Objawieniem!

Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg, aby ukazać tym sługom to, co się stanie wkrótce...

To jest ostatnia Księga, a On posłał Swych aniołów, by je oznajmili.

... to też wyjawiał za pośrednictwem zesłanego anioła swojego słudze swemu Janowi,

Moi drodzy, jakże byśmy mogli dzień... zajmować się tym miejscem przez tydzień. Zwróćcie uwagę, to jest Objawienie - ta Księga - skierowane do „sług” Bożych w ostatecznym czasie, „czas bliski jest,” kiedy ta Księga będzie objawiona. Otóż, posuwając się dalej tą Księgą, dowiadujemy się, że Księga ta była zamknięta, szczelnie zawarta i zapieczętowana, aż do czasu ostatecznego. Przez wieki ludzie to próbowali. Przypomnijcie sobie, ta Biblia, która została zabrana z ręki Boga, który siedział na Swym Tronie, była zamknięta i zapieczętowana siedmioma pieczęciami na zewnątrz, a nikt w niebie ani na ziemi, nigdzie, nie był godny wziąć tę Księgę, zerwać pieczęcie, ani do niej wejrzeć. Ale przyszedł Baranek i ją otworzył.

Przypominacie sobie Daniela? Daniela, w czasie ostatecznym, to, co widział, jego ostatnią wizją, na końcu jego usługi; człowiek oglądający wizje.

A popatrzcie tutaj: „posłał Swego anioła,” jakieś sześćdziesiąt parę lat po wylaniu Ducha Świętego, oto On „posyła Swego anioła, by oznajmił to, co ma się stać wkrótce”.

31 Otóż, kiedy w ogóle została napisana Księga Objawienia? Po pierwsze, została napisana przed założeniem świata. A potem przez Jana - tylko dzięki temu, że jego serce było napełnione Świętym Duchem! Rozumiecie?

Istoty anielskie obcuja ze sobą. O, mam nadzieję, że to do was dociera, to właśnie spadło, obficie. Patrzcie! I jeśli macie w sobie Ducha Świętego, wtedy jesteście kandydatami do obcowania z niewidzialnym światem i nadprzyrodzonymi sprawami. Nic dziwnego, że ludzie nie mogą wierzyć w te sprawy, nigdy się z tym nie zetknęli. Nie mają tu wewnątrz niczego, czym by mogli wierzyć. Kiedy jednak Duch Święty wejdzie do serca, taki człowiek natychmiast się staje podwójną istotą: jedną ziemską, ku śmierci; drugą z niebios, ku życiu. Amen. W swoim ciełe - on jest nadal poddany śmierci; lecz w jego duszy - on przeszedł ze śmierci do życia. W jego ciełe - za pomocą swych pięciu zmysłów ma kontakt z ziemią; w jego duchu - ma kontakt z Bogiem dzięki Duchowi Świętemu. I nawiedzają go aniołowie Boży, rozmawia z nimi, a oni są posłańcami posłanymi przez Boga, by przynieśli nam objawienie, i nieśli poselstwa od Boga do indywidualnego człowieka. Przede wszystkim jego nie ma. Nie można położyć kopuły przed położeniem fundamentu. Rozumiecie? Musimy więc o tym pamiętać - wszystko musimy robić po kolei! Szukajcie najpierw królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a te wszystkie pozostałe rzeczy będą wam przydane.

... posłał aniołów, by oznajmić te rzeczy...

32 Daniel - kiedy jego usługa dobiegała końca - temu wielkiemu prorokowi towarzyszył anioł. I anioł ten powiedział Danielowi: „Jesteś miły przed obliczem Bożym”. A zatem, Daniel prawdopodobnie nie mógłby mówić, będąc twarzą w twarz z Bogiem, dlatego Bóg posłał anioła, by inter-... pośredniczył między nim a Bogiem, aby On pośredniczył w ich rozmowie, i przyniósł... Anioł, samo słowo anioł znaczy „posłaniec”.

33 Gdyby jakiś chłopiec stanął u drzwi, zapukał w drzwi i powiedział odźwiernemu: „Mam tu telegram do pana Takiego a takiego i pani Takiej a takiej,” byłby wtedy posłańcem, czyli ziemskim aniołem.

Kiedy wasz pastor stoi tutaj na podwyższeniu i służy Bożym Słowem, jest Bożym aniołem do zboru, posłańcem do zboru. Dlatego pastor nie powinien nigdy odstępować od tego Słowa, ale trzymać się mocno Słowa, ponieważ on jest tym, który pasie, zajmuje miejsce pastora. Bo słowo pastor znaczy „pasterz”. Wyszukajcie je sobie, a zobaczycie, czy tak nie jest. Pastor jest pasterzem, a Duch Święty ustanowił go nadzorcą jakiegoś stada, by je karmił (czym?) Słowem Bożym. Amen. O, moi drodzy! Co za...

34 Obserwujcie te wszystkie imiona, one coś znaczą - każde imię w Biblii. Kiedy widzisz w Biblii jakieś imię, ono ma jakieś znaczenie. Czy wiedzieliście, że kiedy żony Izraela rodziły dwunastu patriarchów... Kiedy każda z tych matek rodziła dziecko - one wzdychały podczas rodzenia tego dziecięcia; wydawały jęki i nadawały imiona owym chłopcom. A te westchnienia, które one wydawały, dokładnie wyrażały naturę owego dziecka i miejsce, które ono uczyni ostatecznym miejscem swego odpocznienia. Każda wzdychała, amen, pod wpływem mocy Ducha Świętego!

Z tego właśnie powodu powinniśmy wzdychać w Duchu. Ale nie mam na myśli tego udawania, którego jest tak dużo, ale prawdziwe wzdychanie w bólach porodowych kościoła. Wtedy Duch Święty... Wtedy można otrzymać prawdziwe mówienie językami i wykład. „Duch Święty daje mowę, który mówi przez wzdychanie i modlitwę,” będzie to także rzeczywistą prawdą. Zobaczycie natychmiast, że coś się stanie.

35 A zatem Daniel, kończąc, zobaczył na końcu: „Anioła, który zstąpił, postawił jedną nogę na ziemi a jedną na morzu, z tęczą nad Głową. On podniósł Swe ręce i przysiągł na Tego, który żyje na wieki wieków, że: „Czasu już nie będzie”, na końcu tego czasu, który on mu powiedział. Innymi słowy ta całość czasu, w którym teraz żyjemy, od tamtego czasu i przyjscia Księcia aż do tego dnia. I powiedział: „W owym czasie dokona się tajemnica Boża”.

Świat w dzisiejszym dniu wzdycha i jest w oczekiwaniu. Ludzie nie znają Bożej tajemnicy. Dlaczego? Nie naucza się ich Bożej tajemnicy. Uczy się ich tylko: „Przyłączcie się do kościoła, wpiszcie się do księgi, bądźcie dobrymi ludźmi, postępujcie właściwie wobec sąsiadów”. To wszystko jest w porządku, ale musicie poznać tajemnicę Bożą! Nikt

nie potrafi wam jej objawić prócz Tego, który miał tę Księgę. A Biblia mówi: „Nikt nie może nazwać Jezusa ‚Chrystusem,‘ tylko przez Ducha Świętego”. Ten wspaniały, stary, wiekowy kościół Ducha Świętego ukaże się pewnego dnia i zajaśnieje tak, jak jeszcze nie widzieliście!

36 Znana protestancka gazeta, na której łamach piszą arcybiskupi i tak dalej - wielki autor, Mackay, jeden z największych w świecie, znany. W obszernym artykule w jego gazecie z tego miesiąca jest napisane: „Jeśli kościół katolicki albo protestancki chce kiedy znaleźć Boga, musi usiąść u stóp pięćdziesiątnicy i się tego nauczyć”. Amen. Boga nie poznaje się przez teologie! Jego poznaje się przez znowuzrodzenie, kiedy się na nowo narodzisz. Kościół zielonoświątkowy to przyjął i uwierzył w to, i nie troszczy się, kto i co o tym sądzi. Oni to zaakceptowali. To prawda, że diabeł tam wstawił trochę podróbek, aby przerzucić trochę ścieków na tą stronę. I ewangelicy wytykają im te ścieki, ale wskazują palcem tuż nad prawdziwym, autentycznym, znowuzrodzonym, zielonoświątkowym kościołem, posiadającym wszelkie znaki i cuda. Oni tam są, ale diabeł ma swoje falsyfikaty, o czym Biblia przepowiadała.

37 Ale przypomnijcie sobie, co anioł powiedział Danielowi. Daniel usłyszał siedem grzmotów. One przemówiły swoimi głosami. Daniel porwał pióro i zaczął pisać, ale anioł powiedział do niego: „Nie zapisujże tego!” Amen.

Czy jesteście gotowi? Zastanówmy się teraz nad tym tylko przez pięć minut. Dobrze? Słuchajcie.

„Nie zapisujże tego!” Jan widział to samo i to było już napisane na zewnątrz Biblii; i miało siedem pieczęci na odwrocie tej Księgi, tak iż nikt nie mógł otworzyć tych pieczęci, to były owe głosy. Tutaj jest Biblia, zapisana, która sama jest tajemnicą. Ale na odwrocie Biblii, takie same objawienia, jakie były pokazane Danielowi, mówią, że ma być wypowiedzianych siedem głosów, czego nikt nie mógł otworzyć, nikt nie wiedział, co to jest. Biblia jednak mówi, było to powiedziane Danielowi, a także Janowi, że: „W ostatecznych dniach rzeczywisty i prawdziwy kościół pozna te siedem głosów”. Rozumiecie to? Czy widzicie, jak fałsz i imitacja robią wszystko co mogą, by wielcy mężowie trzymali się z dala od takich miejsc jak to?

38 Właśnie przedwczoraj po południu jeden z największych w świecie ewangelików siedział w moim pokoju w płaczu i przyjął chrzest Ducha Świętego; po to, by poczynił kroki w tym celu, aby Billy Graham przybył do mnie do domu, kiedy tylko przyjedzie do Louisville, mam jego nazwisko i tak dalej, aby przyszedł szukać i rozmawiać o chrzcie Ducha Świętego i Jego mocy. Otóż, nie powołujcie się na to. Billy powiedział, rzekł, iż pewnego razu „jakaś kobieta stała i płakała, miała wielkie wole,” jak powiedział. Coś go dotknęło i ruszył pośpiesznie, by się za nią modlić. Potem powiedział: „Co się ze mną stało?” O, moi drodzy!

39 Bóg w tych ostatecznych dniach będzie pociągał szczerze serca zewsząd. Bez względu na to, jak wiele falsyfikatów i śmieci ma diabeł, Bóg i tak wyciągnie z tego Swój kościół. Będzie to pieczętowanie, z taką pewnością, jak to, że stoję na tym podwyższeniu. A godzina ta jest na dosięg ręki. Odsuwa się to, co zimne i formalne. Ewangelicy i ewangelia socjalna, i wszystkie te inne rzeczy są w beznadziejnym stanie. Odłam ekscentryczny dochodzi do takiego radykalnego fanatyzmu, że każdy ślepiec to będzie w stanie zauważyć. Ale Bóg wyciąga Swój kościół!

40 Tak jak wspaniałą wodną lilię. Małe, niepokazne ziarenko, które urodziło się głęboko na dnie jakiegoś błotnistego, zamulonego, brudnego, pokrytego żabią pianą stawu. Potem ono przebija się do góry przez ciemność, przez ten cały muł i wszystkie męty. I staje się najjaśniejszą rzeczą, na jaką spojrzaleś, lśniąca jak słońce.

Takim jest kościół żyjącego Boga, który urodził się tam na dole pośród fanatyzmu i chaosu. On jednak torował sobie z trudem drogę przez brud, aż znalazł się teraz na powierzchni tego i rozkłada swe skrzydła do lotu. „Wielu będzie biegać tam i z powrotem; a lud, który zna swego Boga, będzie owego dnia dokonywać wielkich czynów”. Boże objawienie dla Jego kościoła! Uspokój się małe stadko, nie ruszaj się ze swojego miejsca. Jak tu kiedyś śpiewały siostra Gertie i Angie: „Wytrzymaj jeszcze!” Nie martwcie się. Bóg oczekuje, usiłuje i dąży do tego, by objawić Swojemu kościołowi tajemnicę Bożą. Właśnie to powstrzymuje teraz przyjście Chrystusa, i wspaniałe Tysiącletnie królestwo - jest to ta wielka nadprzyrodzona moc, która rzeczywiście drzemie w kościele.

41 Wielu ludzi stoi dziś rano za kazalnica, głosząc socjalną ewangelię, lecz głęboko w sercu taki człowiek naprawdę wierzy. I, bracie, on ma moc do Jej głoszenia. Pragnie jednak mówić w Jej mocy, w jej pięknie. Jestem bardzo wdzięczny, że to się dzieje na moich oczach! Bardzo się cieszę, kiedy widzę, jak ona się manifestuje, Objawienie Jezusa Chrystusa!

„Jezus” - jak mówi Biblia - „On jest tym samym wczoraj, dziś i na wieki”. Bóg, w swoim nieograniczonym miłosierdziu. Przez Swoje Słowo, nie przez coś tajemniczego z czegoś, co jest fanatyczne. Ale przez głoszenie Słowa, manifestuje siebie - zmartwychwstałego, żywego Pana Jezusa. Czyniąc identycznie te same rzeczy, jakie On czynił, kiedy był tu na ziemi, On czyni je ponownie w Swojej mocy i manifestacji. „A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę,” wielkich mężów o zgłodniałych sercach.

42 Na wielkim zgromadzeniu soboru, niedawno... W 1958 roku... Poproszono mnie wczoraj, abym przedstawił nadprzyrodzone działanie Boga przed sześciuset kilkudziesięcioma wysłannikami z całego świata, jeśli Bóg będzie zwlekał do 1958 roku, ma się to odbyć w Bostonie, Massachusetts. Jeden z braci usługujących, wybitny mąż z kręgu Ewangelii powszechnej, David DuPlessis, powiedział: „Bracie Branham, kiedy zgromadzą się wszyscy ci delegaci z całego świata, i zgromadzą się zewsząd chrześcijańskie narody na tym wielkim światowym soborze,” mówił, „kiedy tylko zostanie wygłoszone Słowo, i przyjdzie moc manifestująca Ducha Świętego,” powiedział, „protestanci zewsząd przekonają się do tego”.

A gdy oni tego zakosztują, tej prawdziwej Ewangelii, zakończy się okres pogan i w wyniku tego nastąpi drugie przyjście Pana Jezusa. Bóg nie byłby sprawiedliwy, gdyby pozwolił na to, by szczerze serca znajdowały się tam daleko i za to smażyły się w piekle. On musi być sprawiedliwy i musi to jakoś do nich zanieść. Jesteśmy w ostatecznych czasach.

Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg, aby ukazać sługom swoim to, co ma się stać wkrótce; to też wyjawiał On za pośrednictwem zesłanego anioła swojego...

43 Anioła! W jaki sposób On je wyjawia? Bóg dał to Objawienie Jezusa Chrystusa słudze, prorokowi, na wyspie Patmos. „Wyjawiał je przez anioła”. Amen. Mam nadzieję, że to widzicie. Czy On nie jest cudowny?

Obserwujcie, jakim był Jan. Przeczytajmy jeszcze jeden werset i zakończymy.

Który dał świadectwo Słowu Bożemu...

Nie myślał nierealnie pod wpływem napadu złego humoru, nie siedział w ukryciu z socjalną ewangelią. Trzymał się mocno Słowa. Wydał świadectwo! Jak by to... mógł wydać na świat świadectwo, jeśli by Słowo nie manifestowało się z jego kazaniem, skoro Słowo jest nasieniem? A nasienie to wyda owoc! Jak bym mógł powiedzieć, że tam jest pole pszenicy, gdyby to nasienie nie wydawało dokładnie pszenicy? Prawda? [Zgromadzenie mówi: „Amen” - wyd.] Bóg przez Jana wydawał na świat świadectwo - że on głosił Słowo Boga.

... dał świadectwo Słowu... zwiastowaniu Jezusa Chrystusa... co w widzeniu oglądał.

Błogosławiony ten, który czyta...

Iluz was pragnie błogosławieństwa? No to czytajcie to! Czy to nie cudowne?

Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane; czas bowiem jest bliski.

44 O, moi drodzy, gdybyśmy tylko mogli się nad tym właśnie teraz zastanowić! Patrzenie! Kiedy ten czas będzie bliski? Kiedy ciała Chrystusa zostanie objawione Objawienie Jezusa Chrystusa. A Chrystus został objawiony, nie martwy, ale żywy, żyjący w swoim kościele, czyniący te same rzeczy, które czynił, ta sama usługa, ta sama Ewangelia, ten sam znak, zmartwychwstały Chrystus. Kiedy On zostanie objawiony kościołowi przez Jego anioła, wtedy czas jest bliski. A jeszcze nigdy, od tamtego czasu aż do dziś, tajemnica Jezusa Chrystusa nie została objawiona, dopiero przez kilka ostatnich lat. A więc, czas jest bliski!

45 Obserwujcie świat w naturalnym zakresie. Atomowe, wodorowe, kobaltowe - wszystkie bomby i tego typu sprawy, które ludzie mają; cały świat drży ze strachu.

Wszystko, po prostu trzęsie się i drży. Cała przyroda wzdycha. Wy o tym wiecie. Ja o tym wiem. Wie o tym Pentagon. Wie o tym Rosja. Wie o tym Anglia. Świat o tym wie. Czas jest bliski! Dlaczego natura tak drży? Bo czas jest bliski!

Ten kościół w czasie swego wyzwolenia jest dokładnie zobrazowany na przykładzie Izraela w czasie jego wyzwolenia, kiedy Izrael stanął na czystym, świętym, bez żadnej domieszki Słowie Bożym. On miał zająć swe stanowisko i wyruszyć w drogę. Mojżesz prowadził dzieci Izraela, które niosły na głowach tylko trochę ugniecionego chleba - koszer, i oni doszli do Morza Czerwonego. Boża droga wiodła ich prosto do Czerwonego Morza. „No cóż,” powiedział on, „jak teraz przejdziemy na drugą stronę?”

46 A ktoś się obejrzał i powiedział: „Patrzcie, kto tam daleko nadchodzi, jaki tuman kurzu. Zaraz za nami są tysiące tysięcy wozów bojowych faraona!” Ten tłum, który się wmieszał do nich i wyszedł z nimi, zaczął się trząść i drżeć, ci, którzy poszli za... poginęli w końcu w buncie Korego. Nawet przyroda - wzgórza niewątpliwie się trzęsły, spodziewając się, że zobaczą jedną z najkrwawszych masakr. Tam nad brzegiem morza stała niewielka grupa biednych, bezradnych ludzi. Małe dzieci opierały się o swe mamy i trzymały się ich sukien. Biedny, stary ojciec opierał się o swego syna, płacząc i mówiąc: „Synu, ja już swoje przeżyłem, ale nie chcę oglądać twojej śmierci. Patrz, co stamtąd nadchodzi!” Cała przyroda, która boi się śmierci - nawet kwiaty, drzewa i wszystko inne - boi się śmierci. Natura drżała i wzdychała, i trzęsła się pod ich nogami na widok tej nadchodzącej krwawej masakry.

47 Co czynił Bóg? O, jakże to się wspaniale łączy! Oni sobie nie uświadamiali tego, że właśnie tam znajdowała się nadprzyrodzona moc, Boża Aureola, unosił się tam Słup Ognia, który stanie między nimi a tym nieprzyjacielem, kiedy przyjdzie na to czas.

Przyroda drżała, morze zaczęło się denerwować, księżyc spoglądał w dół i drżał, ptaki odleciały z tej sceny, zwierzęta uciekły do kryjówek. „O, co za bezlitosny morderca! Te miliony ludzi za chwilę poniosą śmierć”. I to wszystko wzdychało.

Ale co oni robili? Oni szli Bożą drogą. Wydawało się, że ona jest głupstwem, wydawało się, że ona jest szaleństwem, lecz oni szli w świetle. Amen. O! Szli w świetle! Przypominacie sobie, jak kiedyś śpiewaliśmy często tę pieśń?

Będziemy iść w świetle, tym przepięknym świetle,
Ono dochodzi z miejsca, gdzie jaśnieją krople rosy łaski;
Świeć wszędzie dookoła nas dniem i nocą,
Jezu, światłości świata.

48 On zmartwychwstał. On jest tutaj przed nami. On okazał znaki i cuda, bezsprzecznie, nie jakiś fanatyzm, lecz Biblijny znak i cud, świadczący o tym, że On jest z nami i On nas dalej prowadzi. My także dochodzimy do pewnego miejsca.

Tam wiszą bomby, a tam wiszą bomby kobaltowe. O, moi drodzy! Konstytuuje się wprowadzenie ograniczeń prawnych, by dać kres wszystkim ruchom międzydenominacyjnym i zespolić się w jeden wielki, ogromny ewangelicki kościół protestantów, który połączy się i będzie współpracować z katolicyzmem, by zwalczyć komunizm. To jest działanie diabła. O, tak! Bóg nigdy nie łączył państwa z kościołem. Bóg wie o kościele, i On nie liczy na to, że polityczni przywódcy będą nim kierować, ani politycy kościelni. Każdy człowiek, który narodził się z Ducha Bożego, jest wolny. Amen.

49 On się tutaj znajduje, tutaj na samym brzegu. Ludzie się zaczynają rozglądać: „Co robić? Co mamy robić?” Och, jaka to niedorzeczność mówić: „Co mamy robić?” Patrzcie po prostu na Tego, który przewodzi. Amen.

Co zrobimy? Bracie, który przekroczyłeś trzydziestkę. Siostrze, która masz siwe włosy, a obok ciebie siedzi ojciec. Wy, którzy jesteście chorzy i cierpiący. Możecie spojrzeć na swą rękę. Zawsze, kiedy popatrzycie jeden na drugiego, wiecie, że jedno jest pewne - umrzecie. Zawsze, kiedy słyszycie jadącą drogą karetkę pogotowia, ona nam uzmysławia, że „naprawdę niebawem czeka cię śmierć”. Zawsze, kiedy idziesz obok cmentarza i widzisz grób, to ci uzmysławia, że „czeka cię śmierć”. Zawsze, kiedy spostrzeżesz nową zmarszczkę na twarzy, siwy włos lub opadłe ramiona, uzmysławia ci to, że „śmierć czeka na ciebie”. O, ale jak szczęśliwym może być chrześcijanin, nawet kiedy stoi na samym brzegu Czerwonego Morza!

50 Mojżesz zwrócił się do Boga i zaczął się modlić! Ów Ognisty Słup się zniżył i stanął między nimi a niebezpieczeństwem. Dla nich była to ciemność - jeśli odrzuci się światło,

ono się za każdym razem zamieni w ciemność. Dla tamtych więc była to ciemność; dla tych zaś był to rozkaz wymarszu, by ruszyli naprzód. Kiedy oni podeszli do morza, ono się otworzyło. Silny, wschodni wiatr ciągnął właśnie z ich kierunku, wiał nad czubkami głów zastępów faraona, potem się obniżył i odpędził morze. I morze się wystraszyło, bo Bóg wytyczył drogę przez ową rzecz. Bóg okazywał Swym dzieciom miłość. On czasem cię lubi wsadzić w jakieś wąskie miejsce, by się mógł po prostu zmanifestować.

Tak jak pewien pasterz powiedział kiedyś, że „łamię owieczce nogę”.

Zapytano się go: „Dlaczego to robisz?”

Odpowiedział: „Abym mógł ją karmić, okazywał jej miłość i udowodnić jej, że ją miłuję”. Tutaj to macie. On powiedział: „Potem będzie za mną szła”.

51 ... to, co ma się stać wkrótce; to... i wyjawiał za pośrednictwem swej... ręki.

Jan do siedmiu zborów, które są w Azji: Łaska wam i pokój niech się rozmnoży (o, moi drodzy) od tego, który jest... który był, i który ma przyjść...

Jezus! Patrzcie, trzy rzeczy. „Który był, który jest, który ma przyjść; ten sam wczoraj, dziś i na wieki”. Trochę później w tym miejscu Biblii, w następnym rozdziale, On powiedział... W tym samym rozdziale powiedział:

Jam jest Ten, który... był umarły... lecz ożyłem na wieki wieków i mam klucze...

Kluczy nie ma jakiś kościół, Piotr lub jego katedra w Rzymie, albo jakieś biskupstwo, czy cokolwiek. To jest klucz do społeczności.

... lecz Ja mam klucze śmierci i piekła. Amen.

52 O, czy nie miłujecie Go dzisiaj? On ma klucz do twej radości, On ma klucz do twego szczęścia, On ma klucz twego wyzwolenia z grobu. „Ja mam klucze śmierci i piekła, Otchłani. Ja mogę otworzyć drzwi świata nadprzyrodzonego; Ja mogę otworzyć to, co zamknięte w świecie naturalnym. Ja mam tu w ręku klucz śmierci i piekła”. O! „Wytrysnęło źródło. Przyjdźcie, pijcie za darmo z wód życia”.

Jest źródło napełnione krwią,

Tętniącą z żył Emanuela.

Kiedy grzesznicy zanurzają się w tym strumieniu,

Pozbawią się wszelkich plam swych win.

53 Kiedy wynurzysz się z powrotem z Niego, bracie, nie będziesz się musiał oprzeć na słowie jakiegoś rabina, kapłana czy kaznodziei. W twoim sercu jest coś, co cię zmiękczyło i doprowadziło do społeczności, jest coś, co sprawiło, że wszystkie stare rzeczy przeminęły i wszystko tam stało się nowe. Dotknęła cię tam czyjaś miłość i coś jest w twoim sercu. Paweł powiedział: „Nic teraźniejszego, nic przyszłego, ani choroba, ani niebezpieczeństwo, nic już nas nie oddzieli od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie”. Ani obmowy, ani wzloty, ani upadki, ani nic innego - nic już nas nie oddzieli od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie. Choroba, nieszczęście, głód, konflikt, poróżnienia w zborze, różnice zdań, bez względu na to, co to jest - nic nas już nie oddzieli od miłości Bożej.

54 Czy nie chcesz się w nim dziś zanurzyć, kiedy będziemy się modlić? Siostrzo, podejdź tu, proszę, na chwilę, kiedy pochylamy głowy w modlitwie. Zanim będziemy się modlić, czy ktoś w zborze, z tej małej grupy, która jest tutaj dziś rano, chciałby powiedzieć: „Bracie Branham, wspomnij mnie, podnoszę rękę?”

Przepraszam, że musiałem tak skrócić dzisiejsze poranne poselstwo. Ale zostało mi tylko kilka minut, bo muszę być na innym miejscu, a mam mało czasu. Ma tam być następne nabożeństwo, dlatego zaraz muszę wyjeżdżać. A przed odjazdem chcę się jeszcze modlić za chorych.

55 Ale kiedy tu jesteście, czy jesteście przekonani? Czy naprawdę przeszliście z śmierci do życia? Czy wasze imię naprawdę zostało, chciałem powiedzieć, naprawdę wspomniane? Czy jest ono dzisiaj w Bożej księdze? I, o, czy macie pokój z Bogiem? I świat ze wszystkimi starymi rzeczami przeminął, a wszystko stało się nowe? Czy macie w sercu coś prawdziwego, wspaniałego, drogiego, braterskiego, pobożnego i wiecie, że świat czegoś takiego dać nie może?

Czy miłujecie tak bardzo grzeszników, że kiedy z nimi rozmawiacie, stajecie się po

prostu jednym z nich? Paweł powiedział, że oddałby nawet życie, stałby się wyrzutkiem, gdyby tylko Bóg zbawił kogoś z jego grzesznych przyjaciół; innymi słowy, Żydów, którzy byli przeciwko niemu. Czy taką religią masz dziś rano, przyjacielu?

Jeśli nie, to jest źródło. Ono jest pełne krwi, zaczerpniętej z żył Emanuela. Za pomocą wiary - tylko tak to możesz uczynić - grzesznicy zanurzają swe dusze w tym właśnie strumieniu. To dzieło Boże. [Puste miejsce na taśmie - wyd.] Co się stało? Ginie wszelka plama twej winy. Została za tobą, tak jak armia faraona została za Izraelem.

56 Postępujcie według instrukcji, a nie emocji; słuchajcie instrukcji. Gdyby Mojżesz kierował się emocjami ludzi, oni by się w panice rozbiegli po wszystkich górach, i armia faraona by ich dopadła. Lecz oni kierowali się instrukcją. Bóg powiedział: „Pozostańcie na swoim miejscu, a zobaczycie chwałę Bożą. Po prostu stójcie. Nie musicie tego wywoływać. Wytrwajcie, a zobaczycie chwałę Bożą. Bo dziś Bóg będzie walczył, a wy będziecie spokojni”. Oni normalnie przeszli przez morze. Natomiast ci nieobrzezani, ci podrabiacze, kiedy to próbowali uczynić, potopili się w tym morzu.

57 Ojczy, Boże, choć dziś rano jest tutaj małe, niewielkie stadko, lecz siedzą tu prawdziwi mężczyźni i niewiasty - Twoje dzieci, które wierzą Tobie i miłują Ciebie. Modłę się, Boże, za nich. Może ktoś z ludzi Cię jeszcze nie przyjął, nie miał jeszcze prawdziwego przeżycia, w którym umierają wszystkie stare, cielesne rzeczy tego świata, lecz opierali swe życie jedynie na wyznaniu w kościele, które wyrazili w obecności zborowników i innych ludzi. Może zostali ochrzczeni i tak dalej w chrześcijańską formułę, ale nie dożyli jeszcze prawdziwie zbawienia. Nie wiedzą w rzeczywistości, czym ono jest. Może byli ludźmi, którzy praktykowali tylko umysłowe, emocjonalne, intelektualne chrześcijaństwo, którzy myślą, że są w porządku; seminaryjne, kiedy: „Jest droga, co komuś zdaje się słuszną” - wydaje ci się, że to jest właściwe i ty to posiadasz - „a w końcu prowadzi do zguby”.

58 Boże, niech każdy mężczyzna i kobieta, chłopiec czy dziewczyna, zbada teraz swe serce; niech zamiast nich przebada ich Duch Święty. Oby postanowili w sercu: „Tak, uważam, że postępowałem niewłaściwie. W rzeczywistości jeszcze nie dożyłem tego, by wszystkie owe rzeczy przeminęły. Dlatego ja... Ojczy, przyjmuję więc teraz Ciebie, abyś był moim ratunkiem, kiedy Ty pukasz do mego serca. Ty mnie ciągle wzywasz, bo inaczej nie mówiłbyś do mnie w ten sposób”.

Niech oni podniosą teraz ręce, nie dla mnie, lecz do Ciebie. Tym czynem wyrażą, że: „Od tego już czasu, Panie, prowadzą swoje ja do rzeki samozaparcia. Zabieram swoje ja do rzeki śmierci. Zanurzam się w niej i pozbywam się każdej plamy swego grzechu; mych wszystkich nałogów, nieczystości, mych myśli, mej obojętności, mych sprzeczek, mych kłótni, mej złości i wszystkich takich rzeczy. Zanurzam je tam do tego strumienia, tak iż kiedy powstanę, chcę się czuć tak, jak obiecuje Ewangelia: czysty, gotowy, czystego serca, mając prawdziwą miłość do bliźniego. Bez względu na to, jak oni są okrutni, ja ich mimo to miłuję. Pragnę wejść do takiej społeczności z Tobą, że moje nastawienie do mych wrogów będzie takie same jak Twoje - chcę to wiedzieć naprawdę, Panie”.

Bo nie możemy z tym teraz igrzać, jest za późno. Jutro może nas nie być. Może nas nie być za pięć minut i nie będziemy już mieć następnej możliwości. Boże, niech siedzący dziś w tym małym zborze mężczyźni i kobiety poważnie się nad tym zastanowią, bo prosimy o to w imieniu Chrystusa.

59 Kiedy macie pochylone głowy, czy będzie tu ktoś, kto podniesie rękę i powie: „Boże, wspomnij na mnie, to ja pragnę takiego przeżycia z Tobą. Podnoszę rękę”. Otóż, jeżeli nie masz takiej prawdziwej, bezwzględnej pewności, podnieś, proszę, rękę. Niech ciebie także Bóg błogosławi. Niech Bóg panią błogosławi. Zatem, każdy, kto nie jest bezwzględnie pewny, że to posiada. Niech Bóg pana błogosławi. Niech Bóg błogosławi ciebie, siostrze. Coś... Niech cię Bóg błogosławi, mój bracie. Niech cię Bóg błogosławi, moja siostrze. Nie jesteście naprawdę pewni... Widzisz we wszelkich sytuacjach, bracie, natura, całe twoje ja jest przemienione.

„O, tak, ja wierzę, bracie Branham”.

Lecz jeśli jest to tylko intelektualne, ty wierzysz, bo twoim zdaniem należy wierzyć. Nie o czymś takim teraz mówię. Mam na myśli to, czy zostałeś prawdziwie zbawiony, zapieczętowany wieczną Bożą miłością, tak iż możesz miłować ludzi, którzy są dla ciebie niemili, do takiego stopnia, że możesz stanąć przed nimi, podać im rękę, a nie z

fanatykami, chciałem powiedzieć fanatycznie, ale z prawdziwie szczerym sercem, tak że on to odczuje. On wie, czy to udajesz, czy nie. Chwycisz jego dłoń i powiesz: „Drogi, umiłowany bracie. Ja byłem w błędzie. Ja cię proszę o przebaczenie. Ja cię miłuję”. Czy mając takie nastawienie, możecie prawdziwie z serca coś takiego uczynić? Potraficie to?

Czy potrafisz odłożyć wszystkie świeckie rzeczy i służyć tylko Jemu? Czy On stał się najważniejszym w twoim życiu? Jeśli tak, niech cię Bóg błogosławi, a Jego błogosławieństwa będą odpoczywać na tobie. Jeśli nie, przyjmij Go właśnie teraz, a On ciebie pobłogosławi, Jego błogosławieństwa będą odpoczywać na tobie. Czy nie wolałbyś, by On się uśmiechał do ciebie? Wolałbym, żeby On się do mnie uśmiechał, choćby wszyscy ludzie mnie nienawidzili. Wierzę, rzecz jasna, że jeśli On się będzie do mnie uśmiechać i miłować mnie, to ludzie będą miłować mnie także; będą to czynić wszystkie Jego dzieci. On uczyni mnie takim, iż będę miłował niemitych ludzi, tak jak On, bo Jego Duch będzie we mnie.

60 Jeszcze raz przed modlitwą. Jeśli jest ktoś, kto nie podniósł ręki, a pragnie być wspomniany w tej modlitwie, zechciej podnieść rękę. Niech cię Bóg błogosławi, bracie. Niech cię Bóg błogosławi, bracie. Niech cię Bóg błogosławi, bracie. Niech cię Bóg błogosławi, bracie. Niech cię Bóg błogosławi, siostró. Niech cię Bóg błogosławi, bracie. To właściwe. W porządku. Niech cię Bóg błogosławi, syneczku. Otóż, On ciebie widzi. To, co dzieje się tutaj dziś rano, jest rejestrowane.

Zapamiętajcie sobie moje słowa. Jeśli mnie klasyfikujecie - co mówicie z szacunku, z miłości - klasyfikujecie mnie na Bożego widzącego. Pamiętajcie, to jest w księgach w niebie. On jest obecny. Czy nie chcielibyście żyć mając świadomość, że ten niewidzialny świat jest cały czas tuż przy was? Kiedy sobie uświadomiamy, że jak stąd wyjdziemy i wsiądziemy do samochodu, aniołowie zajmują obok ciebie swoje stanowiska. Kiedy podchodzisz do człowieka, który jest dla ciebie bardzo nieprzyjemny, Duch Święty znajduje się zaraz nad tobą, a aniołowie wszędzie wokół ciebie.

„Czy tak naprawdę jest, bracie Branham?”

Tak mówi Biblia. „Tacy ludzie są okrążeni przez Bożych aniołów, otoczeni ich obozem”. Oni nie wracają do nieba, lecz rozbijają obóz tutaj. Są zesłani na placówki misyjne, by nad wami czuwać w czasie pielgrzymki życia. O, czy to nie cudowne?

61 Otóż, Ojczye niebieski, jesteśmy ograniczeni czasem. Odczuwamy, że Twój Duch właśnie przechodzi przez nas. I miłujemy Ciebie, bo Duch Święty miłuje Słowo. On wchodzi do Słowa, bierze to Słowo i objawia je, odkrywa je. Inaczej mówiąc, On objawia Jezusa przez Jego Słowo. Bo: „Na początku było Słowo, a Słowo to było u Boga. I Słowo ciałem się stało, jest to Chrystus”. A teraz to Słowo powraca i objawia ponownie, i manifestuje zmartwychwstałego Chrystusa, nie historycznego.

O Boże, niechby to kościół zobaczył, dziś rano. Lecz to jest objawienie, to Słowo doprowadza to do życia, samo Słowo objawia zmartwychwstałego Pana Jezusa. On jest między nami, oczekuje, aż wszyscy razem będziemy dopasowani, i On będzie nas mógł wprowadzić do Tysiącletniego królestwa, święcąc triumf jak zwycięzca po odniesieniu zwycięstwa.

62 O Boże, pobłogosław tych, którzy podnieśli ręce. Oni pragną tego przemitego życia, w pełni oddanego, poświęconego, napełnionego Duchem Świętym, wydanego Bogu, obmytego krwią. Tęsknią za nim. Są teraz w oczekiwaniu. Proszę, abyś Ty, nie za pomocą jakiegokolwiek innego środka, lecz niechby zstąpił tylko Duch Święty. A kiedy oni stąd wyjdą, niech okaże się, że wszystkie te rzeczy, które kiedyś od nich nie odstępowały, są zostawione z tyłu, martwe. Niechaj wyjdą stąd dziś rano jako pokorni, mili, miłujący chrześcijanie, posiadający wiarę, wierzący. Niechaj żyją tak poświęconym dla Ciebie życiem, że na końcu życia przyjdą do Ciebie, posiadając tę pewność, iż przeszli z śmierci do życia i znają Chrystusa w mocy Jego zmartwychwstania. Nie chodzi o to, by Go znać tylko jako literę albo słowo, jakiś cykl, jakiś czas, ale że On żyje, w teraźniejszym czasie, jako zmartwychwstały Jezus Chrystus, żyjący w ich życiu. Daruj to, Panie. Prosimy o to w Jego imieniu i dla Jego chwały. Amen.

63 Umierający złoczyńcy rozradował się widokiem
Tego źródła w ... (A co ze mną?) ... dniu. (Czy ono
dało radość tobie?)
W nim mogę i ja, choć jestem tak podły jak on,

Zmyć wszystkie grzechy swe.
 Zmyć wszystkie grzechy swe ... (Kiedy On to
 uczynił? Może właśnie teraz.)
 On zmył wszystkie ... (Tak, wyznałem Go.
 Powiedziałem Mu, że za tym tęsknię. Wówczas on
 je zmywa.) ... zupełnie;
 W nim mogę i ja, choć jestem tak podły jak on,
 Zmyć wszystkie grzechy swe.

Czy On nie jest cudowny? Czy czujecie się naprawdę czyści w duszy, czujecie, że
 wszelkie potępienie... Ilu z was tak się czuje, niech podniesie rękę na świadectwo dla
 osoby siedzącej obok was. „Wszystkie grzechy zniknęły. To wszystko jest teraz pod
 krwią. Czuję się bardzo dobrze, jeśli chodzi o to. Uwierzyłem w Pana Jezusa”.

Od kiedy wiarą ujrzałem ów strumień ... (Za
 pomocą czego?)
 Wiarą ujrzałem ów strumień,
 Który płynie z Twych ran,
 Odkupiająca miłość stała się moim tematem
 I pozostanie nim aż do śmierci.
 Dobrze, teraz wszyscy razem.
 Od kiedy wiarą ujrzałem ów strumień,
 Który płynie z Twych ran,
 Odkupiająca ... (nie nazwy, nie tego typu
 sprawy) ... stała się moim tematem
 I pozostanie nim aż do śmierci.
 I pozostanie nim aż do śmierci,
 I pozostanie nim aż do śmierci.
 Odkupiająca miłość stała się moim tematem
 I pozostanie nim aż do ...

Wolno, bardzo proszę, siostrze.

64 Co będzie twym tematem? „Bo jeśli są języki, ustana; jeśli proroctwa, przeminą;
 jeśli wiedza, wniwecz się obróci. Po części poznajemy, po części oglądamy, po części
 prorokujemy. Lecz kiedy zobaczymy twarzą w twarz, wtedy poznamy tak, jak zostaliśmy
 poznani. Gdy przyjdzie to, co jest doskonałe, przeminie to, co jest częściowe; doskonała,
 odkupiająca, niesfałszowana miłość Ducha Świętego, do ludzkiej duszy, która przeszła ze
 śmierci do życia”.

O, czuję się bardzo dobrze. A wy nie! Ilu z was chciałoby ze mną zaśpiewać jakąś
 starą pieśń? Macie na to ochotę. Taką, którą mieliśmy w zwyczaju śpiewać wiele lat
 temu, kiedy w zborze nie mieliśmy niczego prócz trocin. Wszyscy przychodzili, siadali,
 nie było rozmów, każdy był zupełnie cicho, siedząc, rozważając. Wychodził pianista.
 Byłem w pokoju modlitwy i studiowałem. Rozbrzmiewało:

Przy krzyżu tam, gdzie mój Zbawca zmarł,
 Błagałem o oczyszczenie z grzechu;
 Tam zaaplikowałem na swe serce lekarstwo krwi;
 Chwała Jego imieniu!

65 Czy przypominacie sobie tamte dni? Duch Święty zstępował w takiej łagodności i
 miłości, przekonywał grzeszników, i przychodzili do krzyża. Zaśpiewajmy to teraz, każdy
 z nas. Ilu z was zna tę pieśń? Zaśpiewajmy ją teraz, po prostu w staromodnym stylu.
 Dobrze.

... krzyżu tam, gdzie mój Zbawca zmarł,
 Błagałem o oczyszczenie z grzechu;
 Tam zaaplikowałem na swe serce lekarstwo krwi;
 Chwała Jego imieniu!
 Chwała Jego imieniu, drogiemu ...
 Chwała Jego drogiemu imieniu!
 Tam zaaplikowałem na swe serce lekarstwo krwi;
 Chwała Jego imieniu!
 Pochylcie może na chwilkę głowy.
 Jestem tak cudownie zbawiony z grzechu, (Czy ty

jesteś?)
 Jezus słodko przebywa w mym wnętrzu,
 Przyjął mnie tam przy krzyżu; (O, moi drodzy!)
 Chwała ...
 Pochylcie teraz głowy i módlcie się.
 Więc chwała Jego...

66 Myślcie o tym, jaki On był dla was dobry, o tych wielu doświadczeniach, które przeżyliście. Kiedy małe dziecko było chore, Bóg je uzdrowił. Kiedy leżałeś tam w szpitalu, przygotowano już dla ciebie eter, co się stało? Kto cię przeprowadził? „Jam Pan, który cię leczę”. Pamiętasz, co powiedziałaś, kiedy cię wieziono do tej sali? Przypominasz sobie, co myślałaś owego wieczora, kiedy miałaś atak serca? O Boże! Czego On dokonał?

Chwała Jego drogiemu imieniu!
 Chwała Jego drogiemu imieniu!
 Przyjął mnie tam przy krzyżu, (wziął cię za słowo)
 Chwała Jego imieniu!

Nućmy ją teraz. [Brat Branham zaczyna nucić pieśń „Chwała Jego imieniu” - wyd.]

67 Wyciągnijcie teraz rękę do osoby siedzącej blisko was, chwycicie ją za rękę i powiedzcie: „Niech cię Bóg błogosławi, bracie. Niech cię Bóg błogosławi, siostró. Bardzo się cieszę, że jestem chrześcijaninem. Czy ty nie?” Podajcie rękę komuś, kto siedzi blisko was.

Przyjął mnie tam przy krzyżu,
 Chwała Jego imieniu!

Ja po prostu uwielbiam to uczucie. Takie ciche uwielbianie Boga jest dla mnie rozkoszą. Coś, co ma jakąś prawdziwą treść. Kiedy człowiek czuje, że coś jest blisko! Co się stało? W czasie wezwania do ołtarza, kiedy tamci grzesznicy przyjęli Chrystusa, aniołowie powstałi z miejsc. Rozumiecie, właśnie to wywołuje w człowieku takie uczucie. Wierzysz w to, bracie Hickerson?

O, chwała...

To jest oddawanie czci, kiedy dusza uwielbia Boga. Słowo się rozeszło, rozumiecie. Teraz Duch Święty jest błogosławieństwem i nawodnieniem.

... drogiemu imieniu!
 Tam zaaplikowałem na swe serce lekarstwo krwi;
 Chwała Jego imieniu!

68 Nasz niebieski Ojciec, cudowna, święta obecność Ducha Świętego jest teraz tutaj, błogosławiąc Jego dzieci, wiele razy On musiał je skarcić: „Bo każdy syn, który przychodzi do Boga, najpierw musi przejść karanie i próbę, otrzymać wychowanie, upomnienia,” każdy jeden bez wyjątku. Kiedy jednak zniesiemy karcenie naszego Ojca, ono później wydaje obecny i miły owoc. Modlę się, Boże, byś to uświadomił każdemu dziecku. Aby nie odchodziły mając jakieś wyobrażenia, ale niech one wiedzą, że takie jest dla nich Twoje błogosławieństwo. Szczere mleko Ewangelii, wlewające się do ich duszy, mleko i miód z kraju Kanaan, nowe wino, by pobudzić ich w wierze; one oddają Ci cześć, mają serca uniżone przed Tobą, podniesione ręce, łzy spływają po policzkach, cicho, pełne uszanowania uwielbiają Ciebie.

69 O Boże jestem tak szczęśliwy! Po prostu tak Ciebie miłuję, Panie! Chcę Tobie wyrazić to, co czuję, na ile mogę, tylko dziękując, uzewnętrznic uwielbienia samego mego serca - że Cię uwielbiam, Ty, który nie masz równych Sobie. Miłuję Cię. Wiele razy, w poważnych próbach, kiedy widziałem, jak samolot kołysał się w powietrzu, spadał, obracał się dookoła; kiedy spojrzałem na ziemię podę mną, ona wirowała; tylko krótka modlitwa, a on wyrównał swój lot; wiedząc, że jeszcze chwila, a damy nurka w śmierć. Stojąc tam przed szarlatanami i diablami, którzy występowali i rzucali wyzwanie; zwykła krótka modlitwa zatrzymywała ich i paraliżowała.

Jakże wyły demony i wychodziły z Twych dzieci, dzięki modlitwie. O, Twjej miłości, Panie! Widzieliśmy, jak przychodziły chore małe dzieci i mówiły: „Tatusiu, pomodlisz się za mnie?” Widzieliśmy, jak Ty uśmierzałaś gorączkę, uciszałaś to dziecko, jak matka, która uspokaja je na swej piersi. Jakże jesteśmy Ci wdzięczni! Może nadchodzi jakaś bieda. My o tym wiemy, kiedy popatrzymy się przed siebie i widzimy tam te wielkie, wzburzone fale śmierci. Jak dawno temu powiedział Dawid: „Nie ulęknę się zła, boś Ty

ze mną". Dziękujemy Tobie. Uwielbiamy Ciebie. Za to, że te dusze przychodzą do Ciebie; kalecy ludzie, cierpiący, ślepi, głusi i niemi zostają uzdrowieni, na potwierdzenie Twojej obecności.

70 Pobłogosław tę niewielką grupę słuchaczy, kiedy jesteśmy teraz w oczekiwaniu. Dziękujemy Tobie za każdą duszę, która przyszła do Ciebie. Modlimy się, abyś pobłogosławił je dziś w wielkiej obfitości. Niechaj od tego dnia wszystkim ich dzikim ścieżkom i kłopotom będzie koniec; niechby ta wojna między nimi a Bogiem została w tej chwili zakończona, a oni niech zostaną pojednani z Bogiem przez krew Jego Syna, gdyż On darował Swego Syna, aby stoczył bój między Bogiem a człowiekiem, by z powrotem pojednać człowieka z Bogiem, który był kiedyś wrogi Bogu, lecz teraz stał się bliski, i Bóg ich przyjął za Swych synów i córki. Teraz już nie są wrogami i oddalonymi, ale umiłowanymi dziećmi. Modlimy się, abyś dał im to przyjąć. Nie pozwól, by wróg zabrał to z ich serc. Lecz niech on - niech oni rozpoznają, że Ty pukałeś do ich serca, a oni Ciebie przyjęli, podnieśli rękę. To było to, Panie. Modlimy się, aby oni to poznali i zawsze miłowali Ciebie i swoich bliźnich. Gdyż prosimy o to w imieniu Chrystusa. Amen.

71 Świeć wszędzie dookoła nas dniem i nocą,
 Jezu, światłości świata.
 Będziemy chodzić w tej światłości,
 To przepiękne światło,
 Dochodzi z miejsca, gdzie jaśnieją krople rosy łaski;
 Świeć wszędzie dookoła nas dniem i nocą,
 O Jezu, światłości świata.
 Chodźcie, wy święci wiary, nieśmy tę wieść,
 O Jezusie, światłości świata;
 Wtedy zabrzmiały niebieskie dzwony,
 Jezus, światłość świata.

Miłujecie Go? Śpiewajmy teraz, dobrze?

Będziemy chodzić w światłości,
 To taka piękna światłość,
 Dochodzi z miejsca, gdzie jaśnieją krople rosy łaski;
 Świeć wszędzie dookoła nas dniem i nocą,
 Jezu, światłości świata.

Jestem chyba pełny z powodu przebudzenia. O, zaśpiewajmy to jeszcze raz. Chcecie? Zamknijmy oczy i podnieśmy ręce. Z Kanady czy z jakichkolwiek stron; ta mała grupa ludzi jest tutaj z różnych stron kraju. Zaśpiewajmy to teraz, zamknijcie, proszę, oczy, podnieście ręce.

Będziemy chodzić w światłości,
 To taka piękna światłość,
 Dochodzi z miejsca, gdzie jaśnieją krople rosy łaski;
 Świeć wszędzie dookoła nas dniem ... (O Boże!)
 Jezu, światłości świata.
 Graj tę pieśń jeszcze chwileczkę, siostró.

72 W Starym Testamencie On był Słupem Ognia, który prowadził dzieci Izraela. Był to Chrystus, anioł przymierza. Wszyscy, którzy to wiedzą, niech powiedzą: „Amen”. [Zgromadzenie: „Amen” - wyd.]

W Nowym Testamencie On zmanifestował się w ciełe, aby zgładzić grzech, przyprowadzić nas z powrotem do stanu synów i córek Bożych.

Pewnego dnia, jechał gdzieś drogą małą, bezwzględny, zuchwały Żyd, jechał z zamiarem zaareztowania owych ludzi, którzy wykrzykiwali, chwalili Boga i prorokowali. I co on spotkał? Przepiękną światłość. W jakim ciełe był wtedy Jezus? W świetle, tym samym Słupie Ognia, w którym On był na początku. On wyszedł naprzeciw Saula z Tarsu, a ta światłość znalazła się tak blisko niego, świeciła mu w oczy, aż go zaślepiła, powiedziała: „Dlaczego Mnie prześladowasz?” On powiedział: „Kto to jest, Panie?” Ona odpowiedziała: „Jam jest Jezus”.

73 Oto On w dzisiejszym czasie, On jest z nami. Mamy nawet Jego zdjęcie. Czy On nie jest cudowny? „On jest tym samym wczoraj, dziś i na wieki”. Co więc będziemy czynić?

Będziemy chodzić w światłości, (On manifestuje

Swe Słowo. On żyje.) cudownej światłości,
Dochodzi z miejsca, gdzie krople rosy ...

Niech przyjdą teraz chorzy ludzie i staną wokół ołtarza - którzy pragną modlitwy.

Świeć wszędzie dookoła nas dniem i nocą,
Jezu, światłości ...
Zagraj pieśń: „Największy Lekarz”.

74 Przypomniało mi się coś. Pamiętam jedno wydarzenie z usługi, kiedy modliłem się za chorych. Była tam kobieta, która przyniosła na podwyższenie kaleką dziewczynkę. Duch Święty był obecny. Przyniesiono więc... Otóż, jeszcze tylko dziesięć minut i skończymy. Przyniesiono więc kaleką dziewczynkę chorą na Heine-Medinę, ludzie mówią, że to był paraliż, paraliż dziecięcy. Jej nóżki były zupełnie sparaliżowane, tak iż nie mogła chodzić. A wiecie, gdzie to nabożeństwo uzdrowieniowe było przeprowadzone? Choć wydaje się to bardzo dziwne, ale było to na zgromadzeniu dunkardów, dunkardów, nie zielonoświątkowców; dunkardów. Nikt nie wiedział, że tam jestem, nikt ze zboru. Pan mnie tam po prostu poprowadził. Ci ludzie nic nie wiedzieli o chrzcie Duchem. To było dosłownie niebo na ziemi, zstąpiła taka miłość jak teraz. Powiedziałem: „Rozpocniemy teraz kolejkę modlitwy”. Rzekłem: „Wszyscy, którzy macie karty modlitwy” - zaczynając od pewnego numeru - „ustawcie się po prawej stronie”. Oni podchodzili na podwyższenie. Chyba drugą osobą była pewna pani, która niosła małe kalekie dziecko, małą dziewczynkę. Duch Święty zaczął o tym mówić. A kobieta, siedząca przy pianinie, grała:

Największy Lekarz zbliża się,
Współczucia pełen Jezus,
Pociechę słabym sercom śle,
Jedynie imię Jezus!

75 Ona przebiegała palcami po tych klawiszach z kości słoniowej. W kieszeni miałem buteleczkę olejku, który sporządziłem. Był to olej oliwkowy z oliwnego drzewa. Owego wieczora wyszedłem naprzód i modliłem się za chorych, wszedłem w Ducha i zacząłem płakać, łzy zaczęły mi spływać po twarzy. Miałem ten olejek, zobaczyłem że ów olejek... krople łez zanieczyściły ten olejek. Poszedłem po trzy inne składniki, dolegliwości... raczej elementy i pomazałem ją tym. Wziąłem je i pomazałem tym ową dziewczynkę.

Położyłem na nią ręce. Rzekłem: „Niebieski Ojczy, Ty jesteś największym Lekarzem i jesteś teraz tutaj”. Ta dziewczynka spojrzała na mnie, poruszyła się w jedną i drugą stronę i wyskoczyła mi z rąk, wylądowała na podłodze, zaczęła biegać po podłodze. Jej mama zemdląła - dunkardka. Pani przy pianinie obróciła się, by popatrzeć, zrobiła się zupełnie biała i po prostu opuściły ją siły. A pianino dalej grało:

Największy Lekarz zbliża się,
Współczucia pełen Jezus,
Pociechę słabym sercom śle,
Jedynie imię Jezus!

76 Zauważyłem, jak ta miła dunkardowska dziewczyna, siedząca tam, z wielką trudnością łapie oddech. Nie słyszała nic o pięćdziesiątnicy. Przepiękne dziecko, o długich jasnych włosach blond, ładnie uczesanych. Wiecie, jak one się czeszą, mają na sobie te białe kapelusiki. On jej po prostu spadł z głowy. Podniosła rękę i zaczęła śpiewać. Nie wiedziała, co śpiewa, była tak bardzo w Duchu.

A cały kościół, jednomyślnie, przyszedł w płaczu do ołtarza i przyjął Pana Jezusa. A Duch Święty ochrzcił ich, każdego, w miłość. Jak bardzo płakali, jednali się, podawali sobie rękę, to się działo. To jest pięćdziesiątnica.

Ten sam Jezus jest tutaj. Ale nie próbujcie... Zobaczcie, wy próbujecie myśleć w taki sposób: „Hm,” myślicie o czymś hen tam, i może to, albo: „Spróbuję”. Możecie równie dobrze wrócić na miejsce, dopóki nie rozproszycie w sobie wątpliwości, mówiąc: „To załatwia sprawę!” Kiedy będziesz miał coś takiego, wtedy to się skończyło. Jak długo nie będziesz tego posiadać, to ciągle tam będzie.

Idź w pokoju do nieba,
I nieś imię ...

77 Zechciejcie teraz podejść jak najbliżej ołtarza i wypełnić te miejsca. Poproszę brata Neville do pomocy. Tutaj masz olejek do pomazania; niech brat Neville pomazuje każdą

osobę, a ja będę na nich kładł ręce. Otóż jeśli naprawdę w to wierzycie, wtedy sprawa jest załatwiona! Wierzcie naprawdę z całego serca. Zaśpiewajmy teraz bardzo cicho wszyscy razem pieśń „Największy Lekarz”.

Największy Lekarz zbliża się,
Współczucia pełen Jezus,
Pociechę słabym sercom śle,
O, słuchajcie głosu Jezusa.
To najśłodsza nuta w pieśni serafa,
To najśłodsze imię dla warg śmiertelnika,
Najśłodsza ze wszystkich kolęd,
Jezus, błogosławiony Jezus.

Teraz pochylcie głowy.

78 Nasz Ojciec niebieski, „Modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego” - tak mówi Słowo. „A Eliasz był poddany tym samym słabościom, co i my”. I, Boże, obyśmy nigdy, nigdy nie byli winni tego, że skomplikowaliśmy tak dla ludzi Ewangelię, iż myślą, że to człowiek a nie Bóg. Teraz po prostu zastosujemy ten przepis. Przez te pieśni i hymny weszliśmy do błogiej społeczności między sobą. Zatem, mamy Arcykapłana, który przyszedł z nami... On wszedł do środka z nami, i On potrafi współczuć nam w naszych słabościach. Wielu potrzebujących ludzi stoi dziś rano przy ołtarzu. Posyłam teraz Twego umiowanego i zacnego sługę, mojego brata Neville, szlachetnego męża, sprawiedliwego; jak Eliasz, poddanego tym samym słabościom, co Eliasz, jak my wszyscy. Posyłam go.

79 Ty powiedziałaś: „Niech oni namaszczą takiego człowieka olejem i modlą się nad nim,” oni - ciało, „modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem”. Modlę się więc z całego serca, Panie, za każdą pojedynczą osobę tutaj. Ty znasz ich potrzebę. Proszę Cię więc, abyś ich uzdrowił. Otóż, Jakub napisał to dla kościoła, pod inspiracją Ducha Świętego, którą otrzymał od Boga, a było to sformułowane przed założeniem świata.

Kiedy Jezus odchodził, powiedział: „Będą także kłaść ręce na chorych, a oni wyzdrowieją”.

Kiedy wysyłam mego brata, by wykonał to, co polecił Jakub przez Ducha Świętego - aby namaszczać, my podchodzimy za nim także na podstawie polecenia Pana Jezusa i Ducha Świętego - aby kłaść na nich ręce. A oni wyzdrowieją.

Otóż, Panie, z całego serca - a wielu ludzi dzisiaj rano robi to ze mną - ze wszystkich sił i z całej mocy modlę się modlitwą wiary za każdą osobę, stojącą tutaj, prosząc, by nie mieli w sobie żadnej wątpliwości, lecz by wrócili na miejsce z pewną i zupełną ufnością, że zrobiono dla nich to, co polecił Bóg, i Jego Słowo się na pewno zmanifestuje w ich uzdrowieniu. Proszę o to błogosławieństwo dla nich w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

80 Niech teraz każdy będzie... [Puste miejsce na taśmie. Pianista gra „Jest źródło” oraz „Największy Lekarz,” podczas gdy brat Branham i brat Neville modlą się za chorych. Puste miejsce na taśmie - wyd.]

... kiedy modliłem się o małą dziewczynkę i prorokowałem nad nią - o czymś wielkim, co wystawało na jej głowie i tutaj na twarzy, o tym, że to odpadnie i ona będzie zdrowa. Oto ta dziewczynka, nic z tego nie pozostało, na twarzy czy gdzie indziej. Ta matka ją przyprowadziła dla Bożej chwały oraz po to, by pokazać, że to zupełnie wyszło, pozostał tylko strup. Siostrze, Jezus raz powiedział: „Czyż nie dziewięciu zostało uzdrowionych?” Jeden przyszedł i oddał chwałę, widzicie. Dziękuj za to Bogu. Otóż, moja droga, włosy wyrosną z powrotem na tym miejscu. Pamiętaj, co powiedział ci brat Branham na podwyższeniu owego wieczora, będziesz zupełnie zdrowa i normalna.

A my pochylmy głowy, by podziękować Bogu.

81 Otóż, Ojciec, dziękujemy Tobie za Twoje uzdrowienie. Dziękujemy również Tobie za tą wierną matkę i uroczą dziewczynkę, która była ochotna przyjść i pokazać, że Jezus nadal żyje i panuje. Kiedy widzimy, że uzdrowiłeś i usunąłeś tę wielką, brzydką, podobną do raka rzecz, nabrzmiałą na całej głowie i z boku. Dziękujemy Tobie za to. Prosimy cię także teraz, byś błogosławił tą wierną matkę, której serce jest poruszone. Kiedy ta dziewczynka będzie kobietą, niech nadal świadczy o Twojej chwale.

Teraz będę dalej kładł ręce na chorych, namaszczać z bratem olejkami. Niech oni

otrzymają takie same błogosławieństwo jak ta dziewczynka. Gdyby oni mogli tylko uwierzyć w to dziecinną wiarą, tak jak to dziecko, wtedy tak by się stało.

[Brat Branham i brat Neville modlą się dalej za chorych. Puste miejsce na taśmie - wyd.]

82 Bardzo dobrze. Bardzo się cieszę dzisiaj rano, że przeżyliśmy ten czas uwielbiania i społeczności między sobą, podczas gdy krew Pana Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Ja...

Zwracam się do tych, którzy nie są spomiędzy nas, pragniemy was znowu gościć. Przyjdźcie dzisiaj wieczorem na wieczorne nabożeństwo. Jeśli zatrzymujecie się w mieście i chcielibyście wstąpić do nas znów dziś wieczorem, bardzo bym się ucieszył. Te drzwi są zawsze otwarte. Nie mamy denominacji, żadnego wyznania wiary... Chrystusa, żadnego zakonu, tylko miłość i żadnej księgi prócz Biblii. Potrzebujemy was, zapraszamy was i jesteście serdecznie zaproszeni.

83 Proszę także, kiedy będziecie jechać dalej, jak odjedziecie z naszego miasta do różnych części naszego kraju, abyście wspominali mnie w waszych modlitwach, waszego współsługę w Chrystusie, i w miłości i wspólnocie Ducha Świętego. Wkrótce muszę odjeżdżać, jadę do Kanady i do Kalifornii. Tak naprawdę to wyprowadzam się do Kalifornii. Potrzebuję więc waszej modlitwy o mnie, abyście się bardzo za mnie modlili, właśnie teraz mam pewną sprawę, w której muszę natychmiast coś zdecydować, rozumiecie, dlatego to bardzo napięty czas, proszę więc was, abyście mnie mieli na sercu i pamiętali o mnie. Wiem bowiem, że modlitwa potrafi zmienić stan rzeczy. Wszystko to czyni dla nas właśnie modlitwa.

84 A więc, dzisiaj - przepraszam, że was zatrzymałem do tak późnej godziny, i nie dopuściłem naszego drogiego brata, pastora, do jego kazalnicy. Bardzo przepraszam, lecz ja po prostu nie wiem, czy to może... Muszę zaraz odjeżdżać. Nie widziałem, żeby jakieś prośby o krótką osobistą rozmowę leżały na pulpicie. Ale kiedy pastor to sprawdza... Pewien brat przyjechał aż z Anglii, jak powiedział, by się widzieć ze mną tylko przez kilka minut. Chcę więc spotkać się z tym bratem. Bardzo bym chciał mieć czas na to, by podać wam rękę i widzieć się z wami wszystkimi, ale niestety nie mam. Otóż, abyście mogli mieć krótką osobistą rozmowę, kiedy tu jestem rano, zatelefonujcie do mojego sekretarza, brata Cox'a, który tutaj siedzi - on załatwia takie rzeczy. Z tego właśnie powodu musimy zrobić sobie rezerwę czasu, abyśmy mogli przeznaczyć ją na te rzeczy. Ale jeśli chodzi o tego brata, nie wiedziałem tego, a on przyjechał aż z Anglii. Powinienem stąd wyjechać za dwanaście minut, więc ja... tak, o dwunastej, muszę się więc śpieszyć i odchodzić. Dlatego wybaczcie mi wszyscy, pójdę do pokoju z tym bratem na krótką rozmowę, na kilka minut. Zobaczę się znowu z wami wszystkimi, kiedy tylko wrócę. Módlcie się o mnie.

85 Najbliższe nabożeństwa odbędą się w Zborze Filadelfijskim, w czwartek wieczorem. Będziemy w Convention Hall w przyszłym tygodniu, w środę wieczorem. (Uprzejmie dziękuję.) Będziemy w Społeczności Chrześcijan Pełnej Ewangelii, będzie to międzynarodowe zebranie. Mam głosić wieczorem... rano, dwudziestego trzeciego, w Leami-... Hotelu w Minneapolis, Minnesota. A potem przechodzę do Convention Hall, tak mi się wydaje, następnego... tego wieczora, czyli w sobotę. A w niedzielę jestem w Heart's Harbor Tabernacle u pastora Gordona Petersona, gdzie mam wygłosić kazanie. Natomiast w poniedziałek wieczorem, przez cały poniedziałek, zaczyna się pięciodniowy zjazd.

86 Następnie mam do przekazania TAK MÓWI PAN do pewnej kobiety daleko w północnej Kanadzie. Jadę tam na północ z żoną i dziećmi, tylko na krótko. Potem jadę tam na południe do... po drodze, aby zobaczyć się ze swym przyjacielem, Ernem Baxterem. Mam mu coś do powiedzenia w Vancouver. A zaraz potem jadę na południe do Washingtonu, do pana Rasmussena, na jednodniową wizytę u niego.

Potem udaję się na południe do La Crescenta w Kalifornii, aby załatwić pewne sprawy - zrobiono i przygotowano już dla mnie namiot do pracy ewangelizacyjnej. A więc, otóż, rozpocznę chyba od Kalifornii, Zachodniego Wybrzeża, potem na południe przez Kalifornię i Arizonę, nadchodzącej zimy, jeśli Pan pozwoli; tylko zostawiamy sobie otwarty czas między zgromadzeniami na ewentualną ponowną usługę w Afryce. David DuPlessis i wielu ludzi z Afryki, którzy chcą zorganizować kampanię w Afryce, rozmawiali ze mną na tym zgromadzeniu. Jadę tam na spotkanie, mamy się tam spotkać z bratem

Arganbrightem i modlić się, aby dowiedzieć się, gdzie ma być następne zebranie.

87 Czy miłujecie Go? [Zgromadzenie mówi: „Amen” - wyd.] W porządku. W takim razie musicie miłować mnie, jeśli miłujecie Jego, bo ja jestem w Nim. Miłujemy więc jeden drugiego. Niech was Pan błogosławi.

Nasz drogi bracie Neville, niech cię Bóg błogosławi. Dziękuję za udzielony mi czas, bracie Neville.



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williamamarriona Branhamam
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7